Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1939 NOWY SĄCZ Rok XI

Nr. 22

czwartek 1 czerwca

C...
Cała stro...
¼ strony

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

TYGODNIK

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 4 — 5 po południu.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Konarskiego 3 Tel. nr. 75

ŚWIĘTO NOWOSĄDECKIEGO PUŁKU.

Bohaterski nasz i szczerze przez całą społeczność podhalańską ukochany, nowosądecki pułk s. p. obchodził w dniach 25 i 26 maja swe doroczne święto pułkowe. Co zdziałał, czego dokonał w latach 1919, a w szczególności 1920 — nie trzeba przypominać. Wystarczy się przypatrzyć wmurowanym na naszym Zamku Królewskim tablicom, aby wyczytać i uprzytomnić sobie on bohaterski szlak bitewny, którym pułk nasz szedł chwalebnie, aby przypomnieć sobie nazwiska oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy w onym ciężkim, trudnym zmaganiu, życia swe w ofierze oddali, dla chwały pułku, wielkości Ojczyzny i dla nas, dziś wolnych i szczęśliwych obywateli odrodzonego, potężnego i zwartego Państwa. Z Ich krwi powstało, Ich poświęceniem wyszło zwycięsko ze zmagań wojennych, Im zawdzięczając naprawdę dużo... bardzo dużo!

Baczność!!! Cześć Ich Świetlanej Pamięci!

Stąd dzień pierwszy 25 maja był poświęconym Ich bohaterskim cieniom. Rano o godz. 9 w Kościele Parafialnym odbyła się Msza żałobna za dusze poległych nowosądeckiego p.s., wieczorem zaś na Zamku Królewskim, w obecności



Dziedziniec Zamku Królewskiego z tablicami ku czci poległych żołnierzy.

całego pułku, uroczysty apel żałobny. Podworzec zamkowy był pięknie przybrany i oświetlony zniczami i pochodniami.

Dzień drugi 26 maja poświęcony został Żywym. Rano po odegranej przez orkiestrę wojskową pobudce, ustawił się pułk w rynku, kompania zaś honorowa przed kościołem. Równocześnie zaczęli się gromadzić reprezentanci władz, delegacje i stowarzyszenia. Zjawili się pp. star. mgr **Adamski**, prez. **Nowakowski** wiceprez. mgr **Krupa**, prezes S. O. dr. **Garbusiński**, prok. **Grotowski**, prezes O.Z.N. inż. **Cyło**, nacz. mgr **Szczepiński**, dyr. **Scheyer**, Kom. **Skalski**, asp. **Podbrożny**, radca **Miszke**, prof. **Wzorek**, insp. **Stefaniak**, zast. insp. **Wieczorek**, dyr. **Adamczyk**, repr. mieszczaństwa **Gruber**, **Styczyński** i w. i. Zjawiły się również poczty sztandarowe Zw. Legionistów, Inwalidów, harcerstwa oraz oddziały Z. S.

Po wejściu korpusu oficerskiego, reprezentantów władz, delegacyj, korpusu podoficerskiego i delegowanych kompanij rozpoczęła się uroczysta Wotywa, w czasie której przygrywała orkiestra pułkowa. Po mszy św. nastąpił najbardziej pamiętny moment, a to ofiarowanie przez pułk specjalnego votum, do historycznego, cudami słynącego obrazu Przemienienia Pańskiego. Obraz ten będący od wieków w pełnej czci opiece nowosądeckiego mieszczaństwa, odnowiony i ozdobiony przed kilku laty sumptem dzisiejszych mieszczan — uzyskał nowych czcicieli, w osobach oficerów i żołnierzy, reprezentujących nasz pułk nowosądecki.

Ubrany w szaty pontyfikalne, przemówił, od stóp ołtarza do reprezentantów Armii ks. inf. **R. Mazur**, podnosząc to, że dzisiejszy pułk nasz odnawia tradycje dawnego rycerstwa i dawnych wielmoży, których głowy kornie przed cudownym ołtarzem się chyliły. Pułk nasz ofiaruje nietylko cenne votum, ale przede wszystkim swe serca i może być pewnym, że Bóg mu błogosławić będzie podobnie, jak dziś Mu serdecznie życzą serca wszystkich mieszkańców miasta. Po poświęceniu votum, wśród dźwięków fanfar, zawiesił je p. pułk. dypl. **Krajewski** na cudownym obrazie. Odśpiewanie i odegranie „Boże coś Polskę" zakończyło uroczystość kościelną.

Następnie przedefilował pułk przed swym dowódcą, Korpusem i władzami, budząc swą postawą i bojowością niebywały entuzjazm, objawiający się oklaskami i okrzykami na cześć pułku.

Wieczorem, na Jordanówce odbyło się żołnierskie ognisko oraz pokazy referatu kulturalno-oświatowego. Do zebranych licznie gości i żołnierzy, jakoteż i Rodziny Wojskowej przemówił p. mjr. **Wójcik**, dając wyraz radości z powodu tak serdecznego współżycia Polaków w mundurach i Polaków w cywilu. Porwał swym przemówieniem zebrane tłumy następny mowca p. prof. **Wzorek**, który stwierdził dobitnie, iż mając taką Armię i takie pełne entuzjazmu zaplecze cywilne, nie potrzebujemy się obawiać żadnych chmur, szczególnie na zachodnim horyzoncie. Tu po hymnie państwowym odegrano i odśpiewano samorzutnie „Rotę". Zakończyły „ognisko" występy żołnierskie, a to śpiew chóralny, solowy, deklamacje, skecze wreszcie taniec góralski, odtańczony znakomicie przez żołnierzy — górali, w strojach regionalnych. Trzeba przyznać, że poziom występów był, bez przesady: wysoki.

Zaznaczyć należy przy tej sposobności o czym wspomniał p. mjr Wójcik

że pułk nasz otrzymał w dniu swego święta cenny dar. Oto znany finansista naftowy, obecny również na święcie, p. dyr. **Morgenstern** obiecał wyposażyć kompletnie świetlicę, dla 1 baonu oraz dać dalszą pomoc innym świetlicom baonowym. Obecnemu szlachetnemu ofiarodawcy zgotowano żywą owację.

St. Klemens.

—O—

Poświęcenie sztandaru Sodalicji.

Staraniem Sodalicji Mariańskiej Obywateli miasta N. Sącza odbędzie się w niedzielę, dnia 4 czerwca br. doniosła uroczystość poświęcenia sztandaru sodalicyjnego, połączona z 25 leciem założenia Sodalicji M. Obywateli N. Sącza.

Program uroczystości obejmuje: uroczyste nabożeństwo w Kościele O.O. Jezuitów i poświęcenia sztandaru (godz. 9 rano), wpisywanie się do księgi pamiątkowej i wbijanie gwoździ do sztandaru i tarczy pamiątkowej (godz. 10) wreszcie uroczysta Akademia w sali Domu Sodalicyjnego.

Protektorat raczyli objąć Ich E. ks. biskupi Lisowski i Komar, wojewoda dr Tymiński, ks. inf. Mazur, ks. prow. Lohn, ks. prałat Cierniak, ks. mjr. Stec, starosta mgr Adamski, pułk. dypl. Krajewski i prez. mgr. Nowakowski.

Chłopy gotowe!

Chłop polski już dawno przestał czuć się pariasem życia społecznego i politycznego. Dziś stanął do świadomej pracy nad pogotowiem moralnym i gospodarczym wsi.

Pogotowie moralne doskonale ilustruje poniższy wycinek z „Zielonego Sztandaru“, organu Str. Ludowego.

„Oto w pewnej miejscowości zgłosił się na ochotnika chłop blisko 70-letni, który odbył wojnę, a i teraz nie chce zostać w domu. Gdzie indziej, inwalida wojenny, prowadzący samodzielną gospodarkę, szykuje się na nowo do szeregów wojskowych, gdyż — jak mówi — „trzeba niepodległość ratować“. W pewnym powiecie b. Kongresówki z jednego domu chłopskiego 2 synów powołano do szeregów. Trzeci, młodszy, który pozostał w gospodarstwie, nie dawał spokoju rodzicom, prosząc, żeby i jego oddali do wojska. Lamenty i łzy chłopca wzruszyły matkę do tego stopnia, iż zgłosiła się do najbliższej komendy mówiąc: „Weźcie panowie trzeciego syna, bo nie chce zostać w domu“.

Ale nie tylko siły duchowe mobilizuje wieś. Jednocześnie przygotowuje się gospodarczo i technicznie. Ustawa o świadczeniach rzeczowych gospodarstw wiejskich znalazła pełne zrozumienie w masach włościańskich bez względu na zapatrywania polityczne.

Przystosowuje się gospodarstwa wiejskie pod względem terenowym do potrzeb obrony państwa w sposób, nakazany przez władze; prowadzi się gospodarkę, wykonuje prace i inwestycje w ściśle określonym kierunku; zakupuje się maszyny, narzędzia, i inne środki wytwórcze, które będą mogły usamodzielnić wieś przemysłowo; wprowadza się samopomoc rolną, polegającą na wzajemnej pomocy w obrębie gmin i mającą na celu uzyskanie jak najwydatniejszej wytwórczości rolnej, ogrodowej i hodowlanej w zakresie ustalonym przez ministra rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrami: spraw wojskowych i spraw wewnętrznych.

Do czego zmierzają te prace przygotowawcze? Otóż w czasie wojny wszyscy chłopi, zdolni do walki pójdą do szeregów żołnierskich, na gospodarstwach zostanie młodzież, kobiety i starsi gospodarze. Oni zaorzą i obsieją pola, nakarmią inwentarz żywy, przyjdą z pomocą w pracy gospodarstwom opuszczonym przez żołnierzy walczących. Zarówno na ziemiach dalekich od frontu jak i na terenach przyfrontowych ani jeden hektar ziemi chłopskiej nie będzie leżał odłogiem.

Powstanie również większa ilość spółdzielni rolniczych wszelkich typów: rolniczo handlowych, mleczarskich, młynarskich, gorzelniczych, rzeźni i przetwórni mięsnych, których obowiązkiem będzie związać szerokie masy rolnicze w wielki obóz systematycznej współpracy z armią. A jeżeli nawet zabraknie na rynku produktów przemysłowych, to wówczas wieś pracą zespołową, spółdzielczą założy warsztaty, które pozwolą zaspokoić jej najbardziej palące potrzeby.

Młodzież wiejska również przystosowuje swe prace do nowych potrzeb i wymagań. Zorganizowana w szeregach przysposobienia wojskowego tworzy drużyny ratownicze dla obrony przeciwlotniczej, buduje schrony i szkoli ludzi w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa na wsi,

Wieś polska nie boi się żadnej wojny. Na „wojnę nerwów“ odpowiedziała ofiarnością na F. O. N. i P. O. P. wojnę w okopach wygra ofiarnością krwi i mocą ducha.

K.

Złóż ofiarę na FON.!

Armia miłosierdzia
(Dwudziestolecie Polskiego Czerwonego Krzyża)

Odkąd istnieje ludzkość — odtąd istnieje nieszczęście, ból fizyczny i cierpienie, odtąd istnieje największa klęska ludzkości: wojna, z jej strasznymi skutkami! Miłosierdzie głosił coprawda już Chrystus i hołdowali mu biblijni choćby samarytanie czy średniowieczne klasztory zorganizowanie jednak tego szczytnego miłosierdzia, zjednoczenie wielkich i szlachetnych, czułych na ból ludzki i nieszczęście człowiecze — serc, to okres niedawny, okres 75-ęć lat tylko! A tym promotorem, który poruszył sumienia ludzkie, który z zaparciem się siebie ruszył na podbój uczuć: litości, opieki, pomocy i ratunku dla nieszczęśliwych, to najszlachetniejszy i najwznioślejszy związek międzynarodowy: **Czerwony Krzyż.**

Od wiek wieków, na tysięcznych polach bitew, konali ranni wojownicy — żołnierze, bez pomocy najmniejszej, ginąc w męczarniach: bolu, pragnienia, tęsknoty. Nie było nikogo, ktoby im rany przewiązywał, krew zatamował, wody choćby podał, czy ostatnie, konającymi usty wyszeptane pożegnanie przesłał ukochanym! Wielki jałmużnik, **Henryk Dunant** szwajcar, mimowolny obserwator strasznego pobojowiska bitwy pod Solferino (r. 1859), na którym konają dziesiątki tysiecy żołnierzy austryjacko — francusko — sardyńskich doznaje objawienia! „Opuścili nas“ — wołają żołnierze „umieramy w nędzy a jednak mężnie walczyliśmy.“

„Tych ludzi można uratować“ — myśli Dunant, a serce jego i lotny umysł pracują. Leżą pobok wrogowie, zgodnie objęci widmem śmierci. Czy to jeszcze wrogowie? Nie! To tylko nieszczęśliwi, cierpiący męki ludzie! Wstrząśnięty do głębi Dunant zaczyna organizować, wiąże się ze szlachetnymi: Gustawem Moynier, gen. Dufour, drem Ludwikiem Appia i drem Teodorem Maunoir. Tych pięciu zakłada Towarzystwo Pomocy Rannym, zbiera fundusze, zainteresowuje ideą rządy szeregu państw. Powstaje wielka **armia miłosierdzia**, która z wdzięczności dla Szwajcarii, Almae Matris C. K, przyjmuje godło czerwonego krzyrza na białym tle. (Szwajcarskie godło: biały krzyż na czerwonym tle.) W r. 1864, w Genewie, delegaci przeszło 20 największych państw podpisują **konwencję genewską**, stanowiącą podstawę Czerwonego Krzyża, a uzgadniającą, że ranni i chorzy wszelkich narodowości będą jednako pielęgnowani a znak Czerwonego Krzyża na szpitalach, ambulansach i personelu nietykalny! Smutną konieczność wojny złagodziło miłosierdzie.

Dziś Czerwony Krzyż obchodzi 75 lecie swego powstania, a **Polski Czerwony Krzyż** 20 lecie istnienia. Od roku bowiem 1919-go, po wielkiej wojnie i konferencji w Cannes, zrzeszyły się wszystkie narodowe C.K. w jedną wielką Ligę. Trudno w ramach krótkiego artykułu podnieść to wszystko wzniosłe, co Czerwony Krzyż dokonał, my jednak pamiętający wojnę i jej grozę uchylić musimy czoła przed jego pracą.

Sława Łącka.

Nie wiem, czy znajdzie się obecnie w całej Polsce bardziej popularna postać chłopa-górala od Michała Piksy. Zna go stolica, znają go wszystkie



miasta, ba zna go niejedna mała mieścina, o której nawet niejedni z patentami nie słyszeli

Rosły, krzepki w sobie, z wydatnym, typowym nosem i... brzuchem, w miarę smagły, o oczach śmiałych i wesołych, wędruje sobie po Polsce, niosąc ludziom piosenkę i uśmiech beztroski, co mu tam!

Rozdaje hojnie swój talent. Znajcie cepry górala. I zna go robociarz, wojak, inteligent, a już najwięcej znają go dzieciaki i łobuzy wszystkich szkół. Taki przemiły bęben inaczej nie powie, tylko: „wiesz bracie, ten nasz Piksa to ci cwaniak na tym listku, ho! ho! Chowa „tato" fotografię Piksy w geografii czy w innej „obrzydliwej knibie." Jednym słowem Michał Piksa stał się ulubieńcem szerokich warstw społeczeństwa.

Obserwowałem Piksę od dawien dawna. Zaglądałem bezczelnie w najtajniejsze skrytki jego góralskiej, butnej duszy. Jak prokurator sondowałem jego myśli, analizowałem jego wyczyny, chcąc dociec wreszcie, co właściwie pędzi tego Michała po tym polskim świecie, że nie może usiedzieć w tym swoim ukochanym Łącku. Ten i ów szepnął: „dutki". Ba! Kiedy Michał jak był tą przysłowiową myszą kościelną, tak nią i jest. Jego książka czekowa to jest rzeczywiście gruba, pokaźna książka, której każda kartka kończy się mniej więcej tak: — „swoimi występami zaskarbił sobie wdzięczność i uznanie".

Albo: „Michał Piksa, góral z Łącka swoimi występami przyczynił się bardzo do poznania Sądeczyzny" i t. d. i t. d. Podpisy: dyr. gimn., pułkownik, kierownik szkoły i t. d. Więc o „dutkach" mowy niema. Możecie go czytelnicy ścisnąć jak cytrynę, a nie wydusicie zeń ani złotego.

Kij więc sme'ek! pomyślałem sobie po chłopsku. Gdy chce dojść do rozwiązania jakiegoś zagadnienia — to se ta deliberuje — po chłopsku.

Dutki, nie! — Więc co go pędzi cygańskimi szlakami? Przygoda? Eh! też nie. Michał Piksa to spokojna dusza,

M. SZ.

Fces? podź! popróguj!!

Kajeś ty Miemce rozum zahubił,
Ze ci się widzi, jako nas zmozes?
Fciołbyś brać naskie ojcyste moze,
Kany gazdujom bracia Kasubi,
Fciołbyś Bogumin, Śląsk, syćkie ziemie
I juz sykujes krzyzackom horde.
He! my nie Cechy, a polskie plemie,
Co odraz wali tak-od sieb - w morde!
Fces? podź? popróguj!!
Rence gorejom,
Duse sie palom...
Hej, panie Hitler! lepsi się wagój!
Śmierć lo nos — fraska.
Bitka? — wesele!!
Ctek se kulami raz po raz praska,
A miezy piyknie, a kładzie wiele.
Fces? podź? popróguj!!
Ty se wiys jedno, a my zaś drugie,
Twoje, to grabie!
Naskie, to bronie!
A wierem kfardo, ze Bóg jezd Bogiem
I nam zwycięstwa, nie tobie skłoni.

— — —

Fces? podź? popróguj!!!

Praca na polu walki, w szpitalach, walka z epidemiami, troska o jeńców i ich dożywianie, komunikacja między jeńcami a rodzinami, wymiana ciężko rannych jeńców, opieka nad uchodźcami, pomoc finansowa, pomoc dla dzieci i td. i td. oto tylko luźne słowa, a jednak jakżeż wzniosłe, szlachetne i treściwe.

Polski Czerwony Krzyż, jako organizacja państwa niepodległego [Legiony miały już uprzednio swą służbę sanitarną] powstał dnia 2 kwietnia 1919, jednocząc szereg instytucyj humnitarnych i ratunkowych. Uznany wkrótce przez Genewę i przyjęty do Ligi C. K. rozpoczął bezzwłocznie swą zbawczą działalność, wspierając wraz z narodowymi C. K. zagranicznymi (Ameryka — Belgia) uchodzców, repatriantów, dzieci, tłumiąc epidemie, wreszcie organizując w latach zmagań wojennych 1919 — 1920 szpitali 15 na froncie, 13 zafrontowych, 6 pociągów sanitarnych, 10 zakładów dla uzdrowieńców i mnóstwo kolumn sanitarnych.

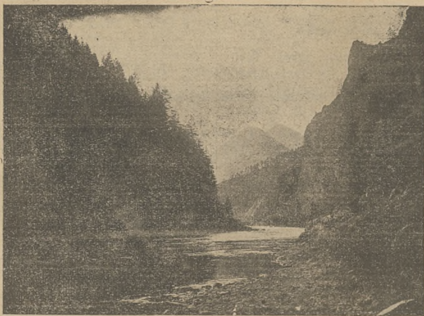
Od tego czasu, mimo zakończenia okresu wojennego, rozwija się P. C. K. ogromnie, przejmując co raz liczniejsze zadania. Utrzymuje on obecnie około 300 szpitali, sanatoriów, przechodni, ośrodków zdrowia, stacji opieki nad matką i dzieckiem i tp., wykonuje szlachetne ratownictwo, katastrofy żywiołowe, powodzie, samoloty dla chorych, kolonie zdrowotne, współdziała z armią oraz przygotowuje społeczeństwo do przyszłej obrony. Powstałe od r. 1921 Koła Młodzieży P. C. K. wyrażają się dzisiaj cyfrą: 7526 z 323 tysiącami członków kół ogólnych zaś P.C.K. liczył na dzień 1 stycznia br. 1409. W samym tylko 1938 r. przybyło 80 tysięcy członków. Dziś z okazji swego 20 lecia ofiarowuje P.C.K. Armii wszystkie swe samochody sanitarne i cztery nowe pełne kolumny sanitarne, wartości 7 milonów zł. wspaniały naprawdę dar.

A teraz rzecz najważniejsza, rzecz dnia dzisiejszego, a nie daj Boże najbliższego jutra! Dzisiejsza „wojna nerwów", dzisiejszy groźny pomruk wulkanu, może się jutro zmienić w krwawe zmaganie. Nie czas P. C. Krzyżowi **robić w ostatniej chwili**, ratować w czasie wojny dopiero, trzeba już zawczasu wszystko przygotować: Więc szkoli P. C. K. już oddawna, a szczególnie dziś: samoobronę sanitarno-ratowniczą obrony przeciwlotniczo-gazowej (oplg.), drużyny fachowego personelu pielęgniarskiego, gromadzi materiał leczniczy i opatrunkowy, zakupuje środki transportowe, prowadzi kursa, wykłady, działa za pomocą radia, kina i td. i td.

Pamiętajmy przeto, że P. C. K. daje nietylko szlachetną, bohaterską pomoc żołnierzowi — ale daje również **pomoc ludności cywilnej!** Wielka Armia Miłosierdzia nie zna żadnych różnic! A więc wspierajmy ją zapoznajmy się z jej międzynarodowo humanitarnym celem i dziś w 20 lecie Polskiego Czerwonego Krzyża, składając hołd jego dotychczasowej działalności, w obliczu niebezpieczeństwa, w obliczu chmur, które gromadzą się na zachodzie, uczyńmy wszyscy zadość ideowemu wezwaniu P. C. K:

„Obywatele! Pozwólcie PCK bronić Was!"

Dr M. F.



PIĘKNA OKOLICA ŁĄCKA — PIENINY

który jeszcze za swojego dość długiego — żywobycia — krzywdy nikomu nie uczynił, chociaż siedzi w nim moc żubra. Pchły ten człowiek nie zabije, tylko zrzuca ją delikatnie z pierwszego piętra wierząc, że nóg nie połamie. No więc co?

Rozwiązanie przyszło samo. Stało się to po naszym powrocie z Hamburgu. Stęskniony za Łąckiem i jego okolicą przywaliłem do Piksy.

Noc lipcowa upiła nas swoim czarem. Kto nie zna tych cudnych, lipcowych nocy, kiedy to niebo i ziemia śpiewają swą „Pieśń nad pieśniami“, ten przejdzie przez życie smutny.

W taką to noc otworzyła się przedemną Michałowa dusza... — Słuchaj no Michał, przerwałem głęboką zadumę pytaniem: powiedz mi tak szczerze, jakbyś mówił do tych tam milionów mrugających oczu nad nami, co Ciebie i tych twoich satelitów Tomka i Marysię pędzi po świecie?

Przecież masz kochany chłopie babę niczego, dziecek nadobnych kupkę, no i wreszcie interes niezgorszy. Tylko mój złoty, dostałem, bez bujania...

Co mnie pędzi? wyszeptał raczej niż powiedział. No więc słuchaj!..

Przypomnij sobie nasz udział w „Dożynkach“ spalskich. Było nas tam setnie ze Ziemi Sądeckiej. Grupa barwna, wesoła. Nie mieliśmy wtedy muzyki. No-a Twoja harmonia i listek? wtrąciłem. Tak, to prawda, ale to co innego. Setki grup ludowych defilowało przed Panem Prezydentem. Nadchodzimy i my. Szedłem za tobą. Przypomnij sobie, jak ryknąłeś na mnie: „Michał! rżnij po naszemu! Pan Prezydent! Jezusicku, co to było! Szliśmy jak nie ci sami. Zdawało się mi, że serce pierś rozwali.

A Pan Prezydent uśmiechnął się do nas ciepło, serdecznie i zaczął bić brawo. Nam, Sądeczanom. Szliśmy butni, szpalerem tysięcy ludzi, oklaskiwani, witani okrzykami: „Niech żyją górale!“ A skąd-eście? Od Sącza, odkrzykujemy. I co się pokazało. Może tam niejeden wiedział, gdzie ten Sącz, ale prawie nikt nie miał pojęcia o naszej kulturze ludowej.

Powiedziałem sobie wtedy: czekajcie! pojadę od miasta do miasta i wszędzie się dowiedzą nie tylko o Sączu, ale i o Łącku. Przecież my sroce z pod ogona nie wypadli; a nasz strój, śpiewka, gadka, taniec. I Twój listek wtrąciłem.

A i mój listek, to przecież wszystko takie piękne, że cud! Zacząłem się tłuc po całej Polsce zpoczątku sam, a potem jak wiesz z Marysią i Tomkiem, bo i ci mają jednaką dumkę ze mną. — Czytałeś te setki recenzyj przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa. Zbieram je dla dzieci. Niech mają pamiątkę po mnie, żem i ja coś zrobił dla Sądeczyzny i dla Łącka. Umilkł. Na niebie gasły gwiazdy...

Rozumiem Cię Michale i Ciebie, i Maryśkę, i Tomka powiedziałem wzruszony patrząc na Modyń odziewający się w purpurowy płaszcz, jaki mu narzucał rodzący się Świt. Wiele ma Ci do zawdzięczenia Ziemia Sądecka Michale Pikso i nie zapomni...

M. Sz.

ANNA MARIA MARSCHALKO.

Ziemia zbudzona.

Zrzuciła z ramion śnieżnobiałe futro,
Otwarła oczy, westchnęła stęskniona
I wyciągnęła przed siebie ramiona
W słoneczne, jasne — pełne marzeń jutro
ziemia zbudzona.

Ciepło promieni słońca wiosennego,
Rozbudziło w niej tętno, ruch i życie,
Wzmocniło ciało, wzmogło serca bicie
Dało świeżość i barwność pachnącego
kwiecia w rozkwicie.

Zbudzona ziemia całym ciałem żyje,
Krążą w niej soki i jak krew pulsują,
Wszystkie muskuły i nerwy pracują,
A serce zdrowym, równym tętnem bije,
wszystkim kierując.

Oracz na ziemię spojrzał z ponad pługa,
Ciepłym westchnieniem odetchnęła gleba..
Hej! właśnie — pługa pracy jej potrzeba,
Czekała bowiem — nań przez zimę długą,
jak głodny chleba.

Więc gdy na wiosnę — swe zdrowe ramiona
Do czynu pręży cały świat z ochotą,
Wtedy z matczyną i wdzięczną pieszczotą,
Przytuli nas do spragnionego łona,
ziemia zbudzona!

YGREK.

Z grodu syreniego do Podhalan.

(Dokończenie.)

Ponieważ zawzięcie czytam „Głos Podhala“, przeto wiem tylko tyle, ile mi wiedzieć potrzeba i jest mi z tym bardzo dobrze. Wiem przede wszystkim z kroniki i kalendarzyka, komu mam posłać życzenia imieninowe. Wiem po tym, kto tam u Was odznaczony został krzyżem lub medalem wyszukany w gromadzie, jako koniecznie zasłużony. Po tym „smucę się“ wraz z p. Wesołowskim drogą do Krynicy i widzę po obu stronach tej drogi „sterczące wyrzuty sumienia z poobcinanymi ramionami“. Jest chłodno i pochmurno a cienia żadnego pod drzewami przydrożnymi znaleźć nie możemy. No i co krok przewracamy się na kamieniach, które zarządca drogowy, sadysta chyba jakiś, powsadzał w chodnik, co się nazywać ma postępem i motoryzacją kraju. Więc dyszymy obaj z p. Wesołowskim gniewem i zemstą i każdy z nas pragnął by zostać człowiekiem i obywatelem, czyli mieć auto, by móc drogę zakurzać a snujących się po niej obryzgiwać błotem. Ja zaś myślę, że p. Wesołowski słusznie się tak nazywa.

No i właściwie wiem już wszystko. Aha! Wiem jeszcze, że grono współpracowników „Głosu Podhala“ znacznie się powiększyło przez stopienie się Prawdy z Głosem, czy Prawdy w Głosie. Przyszli z Prawdą do Głosu pp. Reguła. Pawłowski, Szurmiak, Stefaniak i wielu, wielu innych i nawet jeden mały. Na końcu zaś... furda wszystko, co ułatwi utrzymanie tygodnika na właściwym poziomie. W każdym zaś razie wiadomo mi już, że p. Stefaniak mocno się zmałopolanił i spodhalanił, z czego zwłaszcza Podhale bardzo się cieszy, bo od tego przybytku wyjątkowo głowa go nie boli. Dobry jest Wołyń i Dubno, ale co Podhale i Sącz, to Podhale i Sącz i nie ma nic nad to lepszego.

Bo mogło by się zdawać, że np. Warszawa, z której list ten wysyłam, tu go napisawszy — powinna mieć wabika bez konkurencji tym bardziej, że to przecie syreni gród. Wszyscy prowincjonalni ludzie powinni tu ciągnąć, a gdy się znajdą na miejscu ulec by im wypadało powabom stołecznej Syreny. Wszyscy też ulegają z wyjątkiem poniektórych Podhalan, szczególnie zaś Sądeczan. Ledwie tu który przyjedzie — już zmyka stąd nawet się nie pożegnawszy. Czyżby to był lęk przed Syreną warszawską, przed utopieniem się w mętnych spelunkach warszawskich, do których Syrena ta ciągnie, zalotnie się uśmiechając? Prawdziwi Podhalanie nie boją się ani kobiet, ani dobrego „zjeść i popić“. Ci, co w Warszawie osiedli mają w „Żywcu“ osobny swój stół, przy którym roztrząsają sprawy Europy

ŁEMKOWSZCZYZNA.

Nie fałszować strojów regionalnych Łemkowszczyzny!

Ziemia Łemkowska stanowi w łańcuchu Karpat Polskich zupełną odrębną jednostkę regionalną, różną od innych regionów mową, zwyczajem, obyczajem, obrzędem, swoistym strojem regionalnym, pieśnią i muzyką.

Górale-Łemki zdołali po dziś dzień utrzymać tę odrębną fizjonomię etniczną; wystarczy, by wyruszyć w niedzielę, czy ruskie święta w południowe rubieże powiatu jasielskiego, gorlickiego czy nowosądeckiego, by stwierdzić ile swoistego piękna tkwi jeszcze w sylwetce Łemka. Jego strój regionalny zachował się — coprawda nie wszędzie — w pierwotnej formie, a zwłaszcza tam, gdzie nie dotarła jeszcze — jak to w innych częściach łańcucha Karpat namacalne niestety piętno wycisnęła — pseudocywilizacja miast. — Zwłaszcza kobiety noszą do dziś dnia jeszcze starodawne, drobno plisowane spodnice-kabaty, charakterystyczne zdobne fartuchy-zapaski, skromnie wyszywane i jedynie zdobne na zakończeniu rękawów koszule opliczki; gorsety wzorowane bywają na dawnych prababek wzorach, przechowywanych z należną czcią w starych malowanych skrzyniach wyprawnych.

Strój regionalny, jego barwa, krój, rodzaj materiału z jakiego został zrobionym, jest jednym z najsilniej rzucających się w oczy elementów folklorystycznych, wyróżniających dany region pośród całego szeregu grup etnicznych polskich Karpat.

Strój regionalny, jego styl i charakter — to zewnętrzny obraz danego regionu, to nawet śmiało dziś powiedzieć można, krystalizacja w formie widocznej. zbiorowej duszy pewnej grupy etnicznej, Ewolucja stroju regionalnego niezmiernie wolno lecz oczywiście, postępuje stale naprzód, w ostatnich dziesiątkach lat głównie pod wpływem — i to w wyłącznej niemal mierze — bliskiego kontaktu z miastem.

Zwłaszcza strój męski na Łemkowszczyźnie cierpi na tym ogromnie, zatraca bowiem swe pierwiastki rodzinne, upodabniając się do stroju nędznych przedmieść miejskich.

— — — — — — — — — —

Obecnie, jak to bacznie obserwujemy, zaczynają jednak wchodzić w grę i pobudki natury politycznej, oparte o pośrednictwo stroju regionalnego, którymi do niedawna jeszcze zupełnie nie walczono. Wypadki agitacji ukraińskiej, z ambon patyną wieków pokrytych, przepięknych w swym charakterze, drewnianych cerkiewek na Łemkowszczyźnie, to zjawisko niemal codzienne, o którym często na łamach naszych pisaliśmy; dziś wypada nam zanotować jeszcze jedyną nową metodę ukrainizacji łemkowskiego górala.

Miłośnik folkloru z łatwością a również z wielką przykrością zauważy zaszłe zmiany w stroju regionalnym Łemka, porównując go z ubiorem z przed kilkunastu zaledwie lat. Zmiana ta rzuca się jaskrawo w oczy zwłaszcza u młodzieży obojga płci, która nagle przedzierżga się... w typowych Ukraińców(!!).

Na zachodniej Łemkowszczyźnie od niepamiętnych czasów noszono koszule lniane skromnie tylko zdobne, mężczyźni nosili „soroczki“ z szerokim rękawem, kołnierzykiem stojącym, niskim, związywanym od tyłu podobnie jak rękawy obcisłe na nadgarstkach — amarantową wstążeczką. Koszule kobiece — opliczki, były również prawie bez kolorowych wyszywań, jedynie zakończenie szerokich a obcisłych u dołu rękawów było barwne, skromnie wyszywane ściegiem b. prostym i obszyte kupną krezą. Również i gorsety czerwone w różnych odcieniach wyszywane były barwnemi nićmi i zdobne bogato kolorową ceckiną.

Dziś na Łemkowszczyźnie, a zwłaszcza po wsiach, należących do powiatu nowosądeckiego, przeważają i to nie tylko już wśród młodzieży lecz i starszych gazdów i kobiet, koszule bogato zdobne z szerokiemi pasami pionowym bądź poziomymi wyszywań krzyżykowych na przodzie koszuli i rękawach. Wyszycia te, to tak charakterystyczne dla mieszkańców małopolskiego Podola, dla tych zapalonych Ukraińców, którzy chcą swymi wpływami zalać łemkowskiego górala. Liczne tygodniki, wychodzące w polskim Lwowie, przysyłają wzory „ukraińskich“ haftów krzyżykowych zachęcając do wprowadzania tychże zdobniczych elementów obcych zupełnie duszy Łemka, jako „rzekomo“ piękniejszych od typowych rdzennie lemkowskich.

Zmiana stroju regionalnego na Łemkowszczyźnie, na modłę ukraińską — to problem ze wszech miar zasługujący na pilną uwagę i ścisłą rejestrację. Polska racja stanu wymaga, by kwestią tą zająć się poważniej. To tylko pozornie błaha sprawa, mająca swój głęboki sens polityczny i narodowościowy.

Zakonspirowana, zdawaćby się mogło, niewinna robota ukraińskich polityków, może stać się za lat kilka — w czasach już obecnie silnego rozkwitu ruchu regionalistycznego, argumentem nieopisanej mocy. Dlatego też należałoby, czym prędzej fałszywej, podstępnej polityce hajdamackiej agatatorów zerwać przyłbicę z oczu i stosunki te poddać ścisłej kontroli naszych czynników oficjalnych.

Wielu z pośród ukrainizowanych dziś Łemków szczyci się przechowywanymi starymi dokumentami, sięgającymi połowy XVI wieku, w których z przerażeniem dziś czytamy, iż są oni potomkami zrusyfikowanej polskiej szlachty zagrodowej, sygnalizującej się herbami rdzennnie polskimi.

Należy poważnie zastanowić się nad tym problemem. Oto otwarte pole do pracy dla „Związku Szlachty Zagrodowej“ oraz dla mającego już wiele zasług „Związku Ziem Górskich“ opiekującego się ruchem regionalnym górskich szczepów, osiadłych na terenie całych Karpat polskich.



świata całego i Podhala. Podhalan nie spotyka się tu na ulicy, bo po brukach chodzić nie umieją. Trzeba ich szukać siedzących, a że naród to uczciwy, przeto nie siedzą w kryminale, ale przyzwoicie przy stołach biesiadnych. I tak siedząc rozpostarli się mocno w Warszawie. Więc dziwno mi, że niektórzy ledwie tu zaglądną a już uciekają. Nic innego, tylko znowu Sącz ich tak ciągnie. Nasłuchali się zresztą tyle o tym, że w Warszawie nie trudno o pojedynkową przygodę, iż nie chcą życia narażać. Zapewniam ich jednak, że Warszawa teraz się uspokoiła i ktoby się chciał pojedynkować, musiał by aż do Rzymu jechać. Zresztą i pojedynek taki nie straszny, bo wiadomo, że pistolety nie są kulami nabijane. Huk jest wcale pokaźny, ale na tym się pojedynek kończy i ten huk w nim tylko straszny. Do pojedynku takiego nietyle nerwy trzeba mieć silne i serce, ile żołądek i zamki od żołądka.

Rozgadałem się i rozpisałem, licząc właśnie na silne Wasze żołądki. Tak zresztą dawno z Wami nie mówiłem! Spraw aktualnie ważnych nie poruszam, bo chodzi mi o to, byśmy sobie zbytnio głowy nimi nie przeladowywali. Chcą się z nami mocować na wytrzymałość nerwów — bardzo prosimy. Ani na chwilę nie wypadniemy z normalnego trybu życia. Grunt, żeśmy się zjednoczyli i zwarli. I nic już nas rozerwać, rozbić nie zdoła. Jesteśmy gotowi brać się za bary ze wszystkimi, którzy do skóry naszej chcą się dobrać. Choćby przyszło bić się ostatnim kołem, wyrwanym z pomalowanego na zielono płotu, to bić się będziemy, kto chce brać Podhalan z flanki, dostanie na odlew i frantalnie. Co daj Boże, Amen!

Z podhalańskim pozdrowieniem
YOREK

Warszawa w maju.

Czy to nie Polacy?

(Ciąg dalszy)

Przechodząc w dalszym ciągu nazwiska mieszkańców Łemkowszczyzny, co do których niema wątpliwości, że są pochodzenia polskiego i że ich właściciele względnie ich przodkowie byli Polakami. Zacznijmy od gminy KREMPNA w powiecie jasielskim. Weźmy gromadę GRAB z nazwiskami: Orłowski, Frycki, Gajdecki, Hańczowski, Jasiński, Kowalik, Kowal, Kaczmarek, Krawczyk, Kinelski.

Gromada OŻENNA z nazwiskami Lewandowski, Leżański, Samborski.

Gromada ROSTAJNE z nazwiskakami: Jodłowski, Połański, Szałyński.

Gromada ŚWIĄTKOWA MAŁA z nazwiskami: Konstantkiewicz, Komanecki, Nagowski, Szczerba,

Gromada WYSZOWADKA z nazwiskami: Bernacki, Hańczowski, Kowal, Szewczyk.

W powiecie gorlickim dalsze grody gminy SĘKOWA, jak ROPICA RUSKA z nazwiskąmi: Bonczarowski, Banicki, Bajcer, Cięciwa, Chlipała, Ropicki, Cieślak, Drzymała, Duda, Dyląg, Dobrzański, Gołąb, Jamro, Jarusik, Kulczycki.

Gromada RYCHWAŁD z nazwiskami: Baranowski, Czerniewski, Cięciwa, Czaja, Dobrowolski, Durlak, Gałkiewicz, Głowacki, Kowal, Miżański.

Gromada PĘTNA z nazwiskami: Adam, Bonczarowski, Dudek, Jaśkowski Walewski, Zygmunt.

To samo dotyczy dalszych gromad gminy Tylicz w powiecie nowosądeckim. Bo weźmy taką MOCHNACZKĘ WYŻNĄ z nazwiskami: Boguski, Ciniawski, Dziubanowski, Hrabski, Hajto, Jaszczemski, Jawor, Jedynak, Krynicki, Kaszycki, Mitarga, Nosal.

Gromada MUSZYNKA z nazwiskami: Adamowicz, Boglarski, Baranowski, Ciniarski, Cwikliński, Dziubiński, Duch, Kocański, Kowalski, Kowalczyk, Korona, Klimkowski, Kania.

Gromada PIORUNKA z nazwiskami: Adamiak, Dziubiński, Gadzina, Humecki, Jedynak, Oleśniewicz, Połański, Ślusarczyk.

Gromada POLANY z nazwiskami: Baryła, Binczarowski, Cisło, Jaworski, Jastrzębski, Janusz, Kowalski, Krynicki, Kania, Łabowski, Niepsuj, Oleśniewicz, Oracz. C. d. n.

—oo—



Piękny kościółek na Łemkowszczyźnie

Zagadnienie letniskowo-turystyczne

i uzdrowiskowe w ziemi sądeckiej.

(Pogadanka wygłoszona przez Władyława Jarosza, inspektora samorząd. na zjeździe informacyjnym działaczy samorząd. w Starym Sączu.

Na wstępie pragnę zaznaczyć i prosić, aby Panowie nie traktowali mojego przemówienia za uczony referat, lecz raczej za pogadankę na temat zagadnień letniskowo-turystycznych i uzdrowiskowych w ziemi sądeckiej. Pragnę bowiem rzucić tylko kilka myśli i podzielić się uwagami i materiałami, które sobie przyswoiłem, słuchając znawców tych spraw i które zaobserwowałem jako samorządowiec, patrząc na zagadnienia z bliska.

Nim przejdę do właściwego tematu musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, kto to wymyśla te uzdrowiska, letniska i turystykę — gdzie one są i co to właściwie nas obchodzi? Wymyśla te sprawy bezsprzecznie człowiek w dążeniu do udoskonalenia sobie życia wraz z postępem wiedzy i kultury, bo 300, czy 500, czy 1000 lat temu też były góry i rzeki, piękne okolice i lasy — może nawet ładniejsze, aniżeli dzisiaj, a nie było letnisk — były też wody mineralne a nie było uzdrowisk. Ale ktoś powie, że 300, czy 1000 lat temu nie było zdroji, ani letnisk, a ludzie i tak żyli i dobrze im było i nikt im tymi sprawami głowy nie zawracał. Tak jest — ale my żyjemy dziś, a nie 300, czy 1000 lat temu i dzisiaj mamy inne warunki życia i inne dążenia. Dawniej żyli ludzie w jaskiniach, a dzisiaj mieszkają w domach wygodnie — dawniej chodzili odziani w skórę dzikich zwierząt, a dzisiaj wymyślają coraz to wygodniejsze ubrania — dawniej chodzili piechotą, lub co najwyżej jeździli konno, a dzisiaj są samochody, koleje, samoloty i td. Nie dawniej jak 100 lat temu, jeżeli wściekły pies pogryzł człowieka to się go truło, aby się nie męczył i innych chorobą nie zarażał — a dzisiaj wystarczy kilka zastrzyków i człowiek jest zdrowy. Z postępem czasu postąpiła kultura i wiedza we wszystkich kierunkach. Dzisiaj wiemy, że są wody, które leczą reumatyzm, inne żołądek, inne nerki, nerwy i td.

Powiedziałem, że człowiek te wszystkie zdroje i letniska wymyśla, ale żeby one powstały muszą być odpowiednie warunki. — Jakie? Przede wszystkim to warunki naturalne tj. dary od Boga, a więc woda mineralna, góry, lasy, rzeki i piękna okolica. Tych rzeczy człowiek nie zrobi, może tylko zepsuć, jak np. lasy jeśli je wytnie bezmyślnie, stąd nauka, aby lasy szanować. Niektóre letniska przepadły, mimo dużego rozwoju, przez wycięcie lasów i nikt tam teraz nie jedzie. Lasy mają jeszcze tę wielką zaletę, że chronią całe okolice przed powodzią. Muszę jednak zaznaczyć, że letniska, czy uzdrowiska są nie tylko w górach i lasach, bowiem są kąpieliska nad morzem — są miejscowości na równinach w okolicach jezior i tp. musi jednak być taka miejscowość, która ma piękny krajobraz i która przez to człowieka przyciąga.

Drugim warunkiem rozwoju letniska, względnie przyczyną, która człowieka przyciąga to jest to, co poprzedni człowiek zrobił w tej miejscowości, a więc starożytny zamek, ruiny, klasztor zabytkowy i tp.

Trzecim warunkiem powstania i rozwoju letniska jest to, co obecny człowiek zrobił — a więc urządzenia kąpielisk, baseny wodne, skocznie narciarskie, kolejki górskie i linowe i tp. nowoczesne urządzenia.

Na świecie jest wiele pięknych miejscowości, ale tylko co do liczby, bo w porównaniu z obszarem ziemi jest ich mało, brzydkich miejscowości jest o wiele więcej. My chlubić się możemy, że powiat nowosądecki i okolica należą bodaj do najpiękniejszych okolic polskich Mamy Krynicę, Żegiestów, Muszynę, Piwniczną, Łomnicę, Rytro, Łącko i td. nie mamy morza — ale wnet mieć będziemy wielkie jezioro w Rożnowie, którego cudów techniki zazdrościć nam będą wszyscy.

Pod względem charakteru i użyteczności rozmaite miejscowości wyżej wymienione należą do różnych kategorii i do różnych ją by powiedzieć rang w znaczeniu urzędowym. [Pierwsza ranga to uzdrowiska użyteczności publicznej, jak Krynicy i Żegiestów) druga ranga to uzdrowiska, jak np. Muszyna, Piwniczna i Łomnica — trzecia ranga to letniska. Letniska znów możemy podzielić na duże, które mają ponad 1000 letników jak np. Rytro, średnie jak np. Łącko i szereg mniejszych miejscowości, do których letnicy również przyjeżdżają, lecz na razie w ilości nieznacznej. Warunkiem uzdrowiska jest koniecznie woda mineralna i zakład kąpielowy — letniska — zdrowe powietrze i piękny krajobraz.

Co to jest turystyka? To szlachetny sport. Jedni ludzie lubią jazdę na rowerze, drudzy na łyżwach, a inni na nartach, a inni pragną zwiedzać i oglądać piękną naturę. Powiedziałem, że turystyka to szlachetny i sympatyczny sport, w każdym razie milszy, niż piłka nożna, czy boksowanie, w których nieraz jeden



Muszyna — ogólny widok

drugiego kopie w brzuch, lub uderzy w zęby, potem cuci i znowu pierze, a ludziska się patrzą i biją brawo. — Turystyka umoralnia człowieka. Jeśli ktokolwiek brał udział w spinaczkach wysoko górskich i znalazł się nad przepaścią na wysokości 1000 czy 2000 mtr, to wie, że człowiek wówczas czuje się niezmiernie małym pyłkiem wobec ogromu i potęgi przyrody, i w chwilach ciężkich nie myśli o niczym innym, jak tylko dopiąć do szczytu i zejść szczęśliwie, w takich chwilach turysta nie myśli o złych rzeczach, lecz cicho szepce modlitwę i westchnienie śle do Boga. Mój brat znany podróżnik, który zdobył najwyższy szczyt na Alasce Mont-Meckindlan, oraz najwyższy szczyt na wyspie Kościuszki opowiadał mi, że najwięcej ludzie grzeszą na równinach, natomiast mieszkańcy gór gdziekolwiek oni są, zawsze odznaczają się odwagą, bohaterstwem i pobożnością, a powód tego, a raczej przyczyna leży w tym, że mieszkańcy gór są często narażeni na niebezpieczeństwo, a zatym sprawdza się przysłowie, „jak trwoga to do Boga".

Ale wracam do tematu i omówię znaczenie gospodarcze letnisk i uzdrowisk.

Gdyby ktoś myślał, że Krynicą powinni się inreresować mieszkańcy Krynicy, Żegiestowem, mieszkańcy Żegiestowa i td. to jest w błędzie. Cały bowiem powiat nasz jest zainteresowany zdrojami i letniskami. Dlaczego? Tak jak okoliczne wioski ciągną do Starego Sącza, by sprzedać swoje produkty i zarobić grosz, a ciągną tu dlatego, bo tu jest zbyt i zapotrzebowanie, tak i do Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy i td. gospodarze okolicznych wiosek jadą i sprzedają jarzyny, owoce, jagody, grzyby, nabiał, drób i inne wyroby, dostarczają furmanek na wycieczki, mają zajęcie w pensjonatach, hotelach i zakładach, są przewodnikami, — jednym słowem z uzdrojowisk czerpie ludność dochody na życie i im więcej ludzi i im bogatszych do naszego powiatu przyjedzie, tymwięcej tu pieniędzy zostanie i tym nam jest lepiej. Dlatego należy dążyć do należytego zorganizowania zbytu produktów rolniczych, aby Krynica, Żegiestów i inne zdrojowiska kupowały od naszych gospodarzy a nie sprowadzały z Krakowa, czy nawet z Warszawy. Ażeby ta akcja odniosła należyty skutek trzeba pamiętać o dwuch zasadniczych rzeczach. Musi być solidność i solidarność, to znaczy, że jeżeli gospodarz zobowiąże się do jakiegoś pensjonatu dostarczać mleko, czy drób to musi ze zobowiązania się terminowo i należycie wywiązać, gdyż uczyniony zawód powoduje stratę zaufania do tego gospodarza i do innych, gdyż właściciel pensjonatu nauczony smutnym doświadczeniem, nie kupuje więcej u gospodarzy, lecz zamawia nawet z dalszych miejscowości. Solidarność zaś winna polegać na tym, że jeżeli kilku czy kilkunastu nawet gospodarzy zobowiąże się dostarczać swoje produkty do pensjonatów, to żaden z nich nie może się z tego obowiązku wyłamywać, a tym samym szkodzić sąsiadom.

Ciąg dalszy nastąpi.

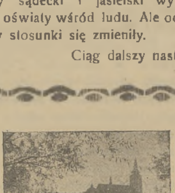
Szkolnictwo na Łemkowszczyźnie.

Gdy się przejeżdża przez wsie łemkowskie, w wielu z nich widzi się jako najporządniejszy budynek szkołę, przeważnie jedno i dwuklasową. Zmieniły się czasy, a z nimi szkolnictwo. Przed pół wiekiem stan oświaty był na zupełnie niewiarygodnie niskim poziomie, urządzenie szkół prymitywne. Jakkolwiek czyta się w literaturze propagandowej ukraińskiej, że Austria pierwsza pomyślała o oświacie dla ludu łemkowskiego i zakładała tutaj szkoły — dobrodziejstwo zaborców przedstawi się w bardzo mizernym świetle, gdy mu się bliżej przyjrzymy.

Tymczasem jeszcze w dawnych polskich czasach istniał prawie że przymus szkolny w niektórych miejscowościach należących do „państwa muszyńskiego". (W Tyliczu w 1612 roku już ksiądz pleban musiał starać się o spisanie dzieci w miasteczku, aby rodzice dawali je do szkoły, a upartych i opornych rodziców będzie się karać grzywną 20-tą do skarbu biskupiego). Dla ludu wiejskiego oświaty nie było — zresztą nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Dopiero w XIX wieku pojawiały się tu i ówdzie szkoły po górskich wsiach łemkowskich. Seweryn Udziela z Krakowa, jeżdżąc jako inspektor szkolny, zastawał warunki niewesołe. Był on człowiekiem wychowanym wśród ludu podgórskiego, gdyż jak sam pisze, jeszcze w latach 1864 — 1874 uczęszczał na naukę wraz z synami chłopów podgórskich wsi i łączyła go nieraz z nimi zażyła przyjaźń. Opisuje on, jak wyglądała szkoła łemkowska we wsi Nowicy. Inspektor przejechał całą wioskę nie znalazłszy szkoły, dopiero wskazano mu „chyżę" (chatę) taką jak i wszystkie inne tylko że z kominem. Ściany w izbie czarne, bo wapno z nich odpadło., ławki brudne nie szorowane, widocznie na nich różne zajęcia gospodarskie załatwiano. W rogu izby znajdował się piec piekarski, obok niecki z żytem piłka do rznięcia drzewa. Jedyny kałamarz w całej klasie wisiał na sznurku u powały. Dzieci pozawijane w płachty czekały na nauczyciela. Tego ostatniego opisuje inspektor, jakby jakiegoś Robinsona na odludnej wyspie. Ubranie ma uszyte w domu, kwalifikacji nauczycielskich nie ma żadnych, często tylko 4 klasy ludowe i część gimnazjum. Przede wszystkim nędza, przysłowiowa galicyjska nędza była udziałem stanu nauczycielskiego. Np. nauczyciel musiał dorabiać praktycznie w jakimś zawodzie (robił łyżki) miał bowiem za mało pola, aby się utrzymać. Niekiedy władze szkolne nie mogły mu nawet wiele dopomóc, gdyż nie miał on nauczycielskich egzaminów ani fachowego wykształcenia.

Ludność zaś, która zawsze pomagała księdzu, posyłając dary na plebanię jakoś dla spraw nauczyciela była obojętna. Nikt też nie chciał iść na bakałarza do szkoły łemkowskiej, nie było nauczycielek, gdyż księża nie chcieli posyłać córek do szkół. Oświata bardzo mało obchodziła duchowieństwo gr. katolickie. Uczyli też diacy, sami zaledwie umiejący czytać i pisać, oraz śpiewać w cerkwi. Zdarzały się wypadki, że po dwu miesiącach dzieci jeszcze nie rachowały do dziesięciu, a w pewnej szkole nauczyciel uczył tabliczki mnożenia tylko do stu, bo sam nie potrafił rozwiązać najprostszego zadania. Nie wyobrażajmy sobie jednak, aby tego rodzaju stosunki istniały do czasu upadku Austrii. W okresie autonomii galicyjskiej rozwinęła bowiem owocną działalność Polska Rada Szkolna Krajowa, docierając i do wsi łemkowskich. Wzrosła znacznie ilość szkół, opracowano nowe podręczniki, podniesiono poziom oświaty, analfabetyzm zaczął znikać. Także i omawiane powiaty sądecki i jasielski wykazały wzrost oświaty wśród ludu. Ale od tych czasów stosunki się zmieniły.

Ciąg dalszy nastąpi.



Piękny kościółek w Rabce.

Głos Pogórza.

Biecz ku czci Marcina Kromera.

W starożytnym grodzie królewskim mieście Bieczu w pierwszy dzień ubiegłych Zielonych Świąt odbyły się pod protektoratem Pana Wojewody Krakowskiego Tymińskiego i J. E. Biskupa Tarnowskiego, Lisowskiego wspaniałe uroczystości ku czci wielkiego syna i znakomitego Biskupa warmińskiego, Marcina Kromera z okazji 350-lecia jego śmierci. Do sławnego niegdyś grodu bieckiego przybyło wielu gości z Warszawy i Krakowa oraz tłumy publiczności z powiatu gorlickiego i jasielskiego. Z wieży ratuszowej od samego rana powiewała chorągiew jako znak wielkiego święta. Uroczystości rozpoczęły się raportażem regionalnym pana Mikuty i gwardiana OO. Reformatorów księdza Ludwika Szelągowskiego, transmitowanym na całą Polskę przez Polskie Radio Po czym ks. Biskup Lisowski w farze bieckiej, fundowanej przez króla Władysława Łokietka odprawił pontyfikalną Mszę Św., w czasie której śpiewał chór Państwowego Gimnazjum im. Marcina Kromera w Gorlicach pod kierownictwem ks. profesora Teofila Górnickiego. Następnie na specjalnej estradzie przed zabytkowym ratuszem na rynku w Bieczu odbyła się akademia. Na pierwszych miejscach zasiedli przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Lisowskim na czele i przedstawiciele władz wokół powiatowego starosty z Gorlic mgra Juliana Styczyńskiego.

Na program akademii złożyły się produkje chórów szkolnych i ludowych poszczególnych zespołów regionalnych. Najwięcej oklasków zyskał chór gimnazjalny z Gorlic, chór dzieci szkolnych pod kierownictwem p. Ochwatowej z Grudnej Kępskiej, chór zespołu regionalnego z Łużnej pod batutą Jana Tomasika oraz kapela wiejska z Szymbarku pod kierownictwem Jana Szczepaka. Ciekawą pieśń staromieszczańską a raczej szlachecką wykonał biecki chór mieszczański prowadzony przez p. Bartusiaka. Przemówienie o Marcinie Kromerze wygłosił dyr. Franciszek Gwiżdż.

Po akademii ks. Biskup Lisowski dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy u wejścia do domu rodzinnego Marcina Kromera w Bieczu. Z kolei udali się na rynek, gdzie odbyła się przed powiatowym starostą defilada oddziałów Obrony Narodowej, Przysposobienia Wojskowego, Harcerzy i grup regionalnych w pięknych strojach Pogórzan.

Po południu na rynku w Bieczu odbywały się popisy grup regionalnych z Łużnej, Binarowej, Strzeszyna, Grudnej Kępskiej i Harklowej. Fragmenty obrzędów ludowych, śpiewów i muzyki były transmitowane przez Polskie Radio. Całe zaś uroczystości były filmowane przez Polską Agencję Telegraficzną.

Kredyty na budowę domów ludowych.

Doceniając znaczenie domów ludowych, jako ośrodków skupiających pracę kulturalno-oświatową na terenie wiejskim, Państwowy Bank Rolny uruchomił dla Zarządów gminnych względnie Wydziałów Powiatowych 3 proc. kredyty wekslowe, przeznaczone na wykończenie już rozpoczętej budowy domów.

Wysokość kredytu w stosunku do kosztorysu budowy nie może przekraczać 40 proc. i nie więcej niż 4.000 zł. na jeden obiekt. Termin kredytu 5-letni z tym, że w pierwszych 4-ch latach spłata wynosi po 10 proc. kredytu, w roku piątym 60 proc.

Podania wraz z planami i kosztorysami, zaopiniowanymi przez miejscowego inżyniera powiatowego, winny być składane w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

W miesiącu maju br. Oddział Krakowski Państwowego Banku Rolnego przyznał Zarządom gminnym 6 pożyczek na łączną sumę zł. 20 000, przeznaczonych na wykończenie już rozpoczętej budowy domów ludowych.

Pieniądze na budowę gnojowni.

Jedną z podstawowych zasad prowadzenia dochodowej gospodarki rolnej jest umiejętne przechowywanie obornika, posiadającego najbardziej wszechstronne zastosowanie w rolnictwie. Zwłaszcza w okolicach górskich Łemkowszczyzny, nastawionych wybitnie w kierunku hodowlanym, odpowiednia uprawa i nawożenie pastwisk i łąk mają wielkie znaczenie, dla zwiększenia produkcji paszy i poprawy jej jakości.

Obok podniesienia dochodu z hodowli zwierząt, zwiększenie produkcji paszy, działa korzystnie na podniesienie jakości i ilości obornika, który użyty w gospodarstwie będzie w dalszym ciągu podnosił jego wydajność.

Do tego celu służą gnojownie, które odpowiednio zbudowane i wykorzystane nietylko zachowają pełną wartość obornika, ale też przyczynią się do należytego wyglądu gospodarstwa i do podniesienia jego zdrowotności. Ma to szczególne znaczenie w miejscowościach letniskowych.

Jak corocznie i tak obecnie uruchomił Oddział Krakowski Państwowego Banku Rolnego kredyty na budowę gnojowni, oprocentowane ulgowo, ze spłatą w okresie 3-letnim.

Podania należy wnosić bezpośrednio do właściwych terenowo Spółdzielni kredytowych, względnie Komunalnych Kas Oszczędności.

Kiedy kosić łąki?

Ważnym jest wybór stosownej pory dla koszenia łąki. Dla każdej łąki będzie specjalny termin, zależnie od roślinności. Nie można do kośby przystępować za wcześnie, bo zbiór siana byłby wtedy za mały, nie można zaś z drugiej strony kośby opóźniać, bo w tym wypadku zmniejszyłaby się wartość pastewna siana bardzo znacznie. Termin kośby przypada raz wcześnie, raz później, zależnie od czasu zakwitania większości traw. Jeśli chodzi o zbiór wyborowej paszy, to ciąć trzeba łąkę nie wówczas, kiedy trawy mają nasiona, ale jak tylko zaczną kwitnąć. Najczęściej jednak rolnicy przystępują za późno do sianokosów i dlatego zbierają siano twarde, zdrewniałe. Pasza taka jest mniej pożywna strawna, zwierzęta gorzej ją wykorzystują. Pamiętać trzeba, aby łąk nie kosić zbyt nisko, bo gorzej odrastają.

Suszenie siania może się odbywać albo na ziemi, albo na rusztowaniach. Suszenie na ziemi polega na rozbiciu pokosów i kilkakrotnym obracaniu zielonej trawy dla przeschnięcia, następnie złożeniu jej w mniejsze, a po kilku dniach większe kopki. Susząc na rusztowaniach, należy składać dobrze przewiędniętą trawę na różnego rodzaju ostwiach, rogalach, piramidach i t. p. W okolicach górskich gdzie pada dużo deszczów, suszenie siana dokonywa się w wysokich, wąskich kopcach, obłożonych na t. zw. ostwiach, czyli na wbitych w ziemię drągach z krzyżującymi się szczeblami. Często świerczek z przyciętymi końcami gałązek zastępuje taki przyrząd.

Po sprzęcie, wysuszeniu i zwiezieniu siana należy łąkę pielęgnować i nawozić, aby dała jeszcze pokos i obfity plon pożywnej paszy. Z nawozów do zasilania łąki nadawać się będzie zwłaszcza gnojówka, względnie gnojowica. Rozcieńczone te nawozy rozlewa się po łące w czasie pochmurnym. Kto nie posiada w wystarczającej ilości gnojówki, a chce mieć plon potrawu, winien zasilić łąkę po pokosie choćby skromną dawką saletrzaku w ilości 100 — 150 kg. na hektar. Po takim nawożeniu przyspieszymy odrost roślin, pobudzimy trawy do wzrostu i krzewienia się, co wpłynie na podniesienie się plonu potrawu, oraz jego jakości.

Podczas pokosu lub po pokosie należy też usunąć wszelkie kamienie, przeszkadzające zadarnieniu i niskiemu ucięciu traw przy koszeniu. Wszelkie doły, zagłębienia, ślady kół, oraz wzniesienia najlepiej natychmiast wyrównać.

Czy wpłaciłeś już drugą ratę na P. O. P.?

Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro, stolica Brazylii, leży na południowym wybrzeżu zamkniętej górami zatoki, długiej na 15 i szerokiej od 2—7 mil ang. Sam wjazd do Zatoki, jak również położenie miasta, nie mają sobie równego na świecie pod względem piękna. Miasto, ciągnące się na kilka mil długim łukiem wzdłuż zatoki, przebiło tunelami wysokie góry i najpiękniejszą dzielnicą, Capocabana, wdarło się nad brzeg oceanu, skąd — niby potężnymi płucami — czerpie czyste powietrze.

Bogata, podzwrotnikowa roślinność łagodnych wzgórz podkreśla dzikie piękno szarych, wysokich szczytów. Piękno wjazdu od strony oceanu, jak również panoramy miasta na tle gór, podnoszą: sławny szczyt Pao de Accusar (Głowa Cukru) oraz Corcovado, zębaty szczyt wysokości 2.300 stóp z olbrzymią, oświetloną w nocy i widoczną na wiele mil statuą Chrystusa z rozłożonymi ramionami, jak gdyby to czarowne i zarazem zepsute miasto chciał przygarnąć do swego bezgranicznie miłosiernego serca.

Z pośród łańcuchów gór, otaczających bliżej lub dalej Rio de Janeiró, wystrzela m. in. dumnie najwyższy szczyt Tijuca, zaś o 30 mil dalej rysują się groźne, fantastycznie podczas kataklizmu poszarpane, góry. Organ z „Pięcioma Palcami Boga“ — jak gdyby memento!

Miasto jest godne widzenia. Otaczająca je od strony zatoki i oceanu promenada, iskrząca się milionami świateł, bieli się w noce pogodne jak najszlachetniejszy marmur; w noce dżyste, kiedy palmy, domy i asfalt ociekają wodą, wspaniały bulwar błyszczy srebrem, jak suknia obszytą brylantami.

Wzdłuż tej promenady rozsiadły się imponujące gmachy i pałace; bogate w palmy, klomby z kwiatami i trawniki skwery, ozdobione artystycznymi alegorycznymi pomnikami z bronzu. Otwarte, wysunięte na chodnik kawiarnie, podnoszą piękno nowoczesnych ulic i bulwarów, dorzucając im hojną garścią tysiące kolorowych świateł.

Rio de Janeiro jest najzdrowszym miastem podzwrotnikowym, w którym śmiertelność roczna nie przekracza 20 osób na tysiąc. Zajmuje przestrzeń przeszło 60 mil², zaś ludność przekroczyła 1,800.000. Stałe, łagodne wiatry ochładzają powietrze: najwyższa temperatura 90 stopni F. notowana jest w lutym, najniższa 60 stopni F. w lipcu. Pora deszczowa trwa od listopada do maja, a roczne opady wynoszą 30 cm.

Z bulwarów i ulic wysuwają się na pierwsze miejsce: Avenida Rio Branco długości ponad milę i 108 stóp szeroka, przy której wnoszą stylowe kamienice i gmachy rządowe, banki, biura towarzystw okrętowych, hotele, Szkoła Sztuk Pięknych, Biblioteka Narodowa, Sąd Najwyższy i Teatr Miejski; Rua Anvidor, przecinająca Avenidę Rio Branco, z najbogatszymi sklepami i domami towarowymi; Avenida Beira Mart wytyczona palmami królewskimi, ocieniającymi stylowe pałacyki i samotne wille. Wykute w skałach szerokie tunele prowadzą do Avenida Atlantica, ciągnącej się wzdłuż plaży Capocabana, będącej miejscem kąpielowym wytwornej publiczności.

Jednak najwyższe piękno, bo niemal naturalne, posiada Avenida Niemeyr, ciągnąca się 125 stóp nad powierzchnią oceanu, do której w wielu miejscach przytyka dziki dziewiczy las podzwrotnikowy.

Całość: postrzępiony skalistymi wysepkami i wybrzeżem ocean, szeroka, cicha zatoka oraz miasto na tle niebotycznych i groźnych u góry szczytów, obramowanych u dołu lasem, zaś niżej jeszcze kwitnącymi krzakami, aromatyczną trawą i kwiatami o cudnych formach i barwach tworzy niczym nie dający się porównać widok, dając marzycielowi obraz utraconego Raju.

Należy jednak mieć małą dozę pesymizmu: patrzeć w górę, na wzniesione ręką Boga budowle, nie opuszczać jednak wzroku ku linii gmachów, wzniesionych ręką ludzką na tej ziemi, którą użyźniły krew i pot prawdziwych dzieci przyrody Indian.

MIECZYSŁAW SICHRAWA.

Km. 452/38, 453/38, 455/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler, mający kancelarię w Bieczu ul. Niepodległości na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 czerwca 1939 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Bieczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Konstantego Jamry zamieszkałego w Zagórzanach nieruchomości składającej się z realności lwh. 612 ks. gm. kat. Zagórzany dłużnika Konstantego Jamry własnej, na rzecz wierzyciela Stanisława Jamry w Zagórzanach.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bieczu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.875, cena zaś wywołania wynosi zł 9.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.387.50, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej realności.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bieczu sala Nr 2.

Dnia 26 kwietnia 1939 r.

Komornik Wacław Schindler.

KRONIKA

Kalendarzyk

4 N. Franciszka
5 P. Bonifacego b.
6 W. Norberta
7 Ś. Roberta
8 C. Boże Ciało
9 P. Felicjana
10 S. Małgorzaty

Osobiste. Sędzia Sądu Grodzkiego Wojciech Maciołowski przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Krakowa.

Oddział akademicki z Z. S. Ostatnio powstał akademicki oddział żeński Zw. Strzeleckiego, którego komendantką została ob. Irena Kwiatek.

Dary na FON. Pan Stanisław Trybulec złożył za pośrednictwem Głosu Podhala złoty medalion na FON.

„Świętojańska Sobòtka“ pióra Marcina Mikuty wyszła z druku, jako tom nr 10 Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Cena: 1·20 zł. Sprowadzać: Kraków, Plac Szczepański 1.

Katowanie koni. Przyjaciele Zw. Ochrony Zwierząt zwracają uwagę na nadmierne przeładowywanie fur, wiozących drzewo ze składu Salomona, przy ulicy Żeglarskiej. Jesteśmy przekonani, że nasza czynna policja pociągnie woźniców do odpowiedzialności. Podobnie rzecz się ma z tartakiem w Piątkowej.

O zegar na Magistracie. Swego czasu, dawno w XVI czy XVII wieku pilnował zegara magistrackiego mieszczański „horologista“. Dziś zegar na wieży bije stale źle, przynosząc nieporozumienie. Należałoby koniecznie postarać się o naprawę „czasu“, by po każdym wydzwonieniu młot nie dodawał uderzeń.

O spokój w Śródmieściu. Mieszkańcy domu przy ul. Jagiellońskiej 5, skarżą się na zebrania pewnego stowarzyszenia młodzieży, które zakłócają spokój lokatorów. Dziwimy się, że w samym śródmieściu wynajęto lokal na tak „krzykliwe“ cele.

Kradzież na Wólkach. W ciągu kilku nocy okradziono na Wólkach komórki p. Brzezińskiej, Drożdżowej i Gląba, kradnąc kury, wiktuały, w ostatnim wypadku rower. Zaznaczyć należy, że podejrzenie mieszkańców pada na pewnego nieletniego złodziejaszka, przytrzymanego już kilkadziesiat razy. Byłoby wysoce wskazanym umieścić tę niebezpieczną jednostkę w domu poprawy.

Nieszczęśliwy wypadek. Drechsler Wolf lat 16 z Nowego Sącza jadąc rowerem ulicą Kunegundy, wskutek własnej nieostrożności wpadł na poręcz

pod wiaduktem kolejowym, wskutek czego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Drechsler przewieziony został do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Muzykalny złodziej. Nieznany złodziej skradł na szkodę Adeli Kirsch gramofon, wartości 100 zł.

Zawody sportowe.

W ramach Święta pułkowego odbyły się dnia 26 maja zawody piłki nożnej, między KPW. Sandecja i miejscowym W. K. S. zakończone wynikiem 6:2 (0:2) na korzyść Sandecji.

Iwonicz zdrój.

Nowy lekarz. W dniu 20 maja br. rozpoczął ordynować w Iwoniczu Zdroju, znany lekarz Dr. Julian Papierkowski, starszy asystent U. J. K. we Lwowie.

Walne zebranie członków Tow. Właścicieli Realności, odbyte w dniu 21 maja wybrało następujący zarząd: p. p. Trzyna Adam, przewodniczący — Kielar J. i Józefczyk L. zastępcy, Żychiewicz Antoni, sekretarz, Żychiewicz Józef, skarbnik. Ponadto weszli: pp. Wilusz J. Szatkowski R., Heller Z., Fryc J., Murman K., Nowicki K., Rajchel St. i Kędzierski J.

Nowemu Zarządowi życzyć należy owocnych wyników pracy.

Ofiary na FON. Zakład fryzjerski p. Kazimierza Rajchla w Iwoniczu Zdroju całodzienny zarobek z dnia 24 przeznacza na F.O.N. Wskazanym jest, aby inni też z tego rodzaju celowym wnioskiem wystąpili.

Powódź. W dniu 23 maja br. nawiedziła Iwonicz Zdrój dużych rozmiarów powódź, spowodowana częściowym przerwaniem chmur, jadnak z uwagi na wybitnie przemysłowo zdrojowy charakter okolicy, rolnictwo strat nie poniosło.

Spis zapowiedzi Nr 8/39.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1. maszynista Stanisław Bereszyński, stanu wolnego zamieszkały w Nowym Sączu, syn zmarłego mistrza kowalskiego Jana Bereszyńskiego, na ostatku zamieszkałego w Wielichowie mieście, oraz żony jego Heleny urodzonej Słowikowska, zamieszkałej w Wielichowie mieście, powiatu kościańskiego.

2. panna Helena Ptakówna zamieszkała w Wielichowie mieście, córka poległego na wojnie światowej, właściciela Stanisława Ptaka, i żony jego Julianny urodzonej Walkowiak, zamieszkałej w Wielichowie mieście, powiatu kościańskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Nowym Sączu i Zarządzie Miejskim w Wielichowie.

Wielichowo, dnia 20 maja 1939 r.

Urzędnik stanu cywilnego
wz. DANEL

Złóż ofiarę na Polski Czerwony Krzyż!

I km. 111/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle rewiru I. Marian Szwarczyk mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica nr 3 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości że dnia 4 lipca 1939 r. godz. 10·30 w Sądzie Grodzkim w Jaśle odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników 1. Bronisławy z Ochałków 1° Kuligowej 2° Oleksowiczowej nieruchomość:

a. realność lwh. 59 ks. gr. gm. kat. Lublica obszaru 7 ar. 93 m².

b. realność lwh. 272 ks. gr. gm. kat. Lublica obszaru 1 ha. 85 ar. 05 m².

c. realność lwh. 149 ks. gr. gm. kat. Lublice obszaru 2 ha. 90 ar. 98 m².

d. realność lwh. 246 ks. gr. gm. kat. Lublice, obszaru 58 ar. 42 m².

Na realności pod a. znajdują się zabudowania mieszkalne i gospodarcze w protokóle opisu i oszacowania opisane. — Nieruchomość ma charakter rolniczy i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Jaśle.

Nieruchomość oszacowane zostały: ad a) na sumę 1851 zł. 40 gr., ad b] na sumę 3.213 zł 30 gr, ad c] na sumę 5.053 zł. 30 gr, ad d) 1.014 zł. 90 gr.

Cena zaś wywołania wynosi; ad a) 1.234 zł 26 gr., ad b) 2.142 zł 20 gr., ad c] 3.368 zł. 86 gr., ad d] 676 zł. 60 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości: ad a) 185 zł. 14 gr, ad b] 321 zł 33 gr, ad c] 505 zł 33 gr, ad d) 101 zł 49 gr, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie do nabycia powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądnąć w Sądzie Grodzkim w Jaśle ul. Chełmska Nr 3 sala Nr 24.

Jasło, dnia 23 maja 1939.

Komornik.

Km. 667/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler, mający kancelarię w Bieczu ul. Niepodległości na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 czerwca 1939 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Bieczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika 1] Antoniego Mullera, 2) Ludwika Mullera i 3) Bala Franciszka nieruchomość i składającej się z 5/8 części realności lwh. 258 i 863 gm. kat. Biecz dłużnika Antoniego Mullera własnych, nadto całych realności lwh. 1009, 1131, i 1/10 plus 5/32 plus 94/160 części realności lwh. 577 nadto 47/64 części realności lwh. 865 i 3/20 części realności lwh. 835 i 8/16 części realności lwh. 222 ks. gr. gm. kat. Biecz Ludwika Mullera własnych, wkońcu połowy realności lwh 148, 364 564, 1460 i całej realności lwh. 315 gm. kat. Biecz dłużnika franciszka Bala własnych na rzecz wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności w Gorlicach. Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bieczu.

Nieruchomość oszacowana zoztała na sumę zł. ad 1) 7812 50, ad 2) 13018,82 ad 3) 39834·75, cena zaś wywołania wynosi zł. ad 1) 5859·36, ad 2) 9764·10 ad 3) 29876·04.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. ad. 1) 781·25, ad. 2) 1301·88, ad, 3) 3983·47, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej realności.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bieczu sala Nr 2.

dnia 17 maja1939 r.

Komornik Wacław Schindler.

II km. 199/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości że na wniosek Marii Jagielskiej w Krakowie dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 12·25 w Zakopanem przy ul. Kasprusie dom Roja odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Józefa Galicy składających się z samochodu osobowego torpedo f. Austro Daimler w stanie rozmontowanym.

Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane dnia 22 maja 1939 r.

Jerzy Piotr Wajs, komornik.

II km. 237-39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul Orkana na podstaart 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Tadeusza Hu-

berta adwokata w Zakopanem dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 14.35 w Zakopanem przy ul Jaszczurówka willa „Arkona“ odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Konstantego Świerkosza składających się z futra męskiego, radioodbiornika f. Philips, 2 szaf, tualety z lustrem 2 nocnych stolików oszacowanych na łączną kwotę zł. 715.

Ruchomości licytowane można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane, dnia 22 maja 1939 r.

Jerzy Piotr Wajs komornik

II km. 213/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek masy konk. firmy „Składnica towarowa właść. hoteli, restauracji i pensjonatów“ w Zakopanem dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 15 ej w Zakopanem przy ul. Piłsudskiego odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużniczki Marii Pawlicowej składających się z fortepianu f. Petroff i radioodbiornika 4-ry lamp f. Bracia Kukulscy do sieci oszacowanych na łączną kwotę zł. 850.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane dnia 22 maja 1939 r.

Jerzy Piotr Wajs komornik.

Firma „Ziarno“ Kraków contra Bernard Landerer w Suchej.

km. 749/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim Dr Dionizy Erb mający kancelarię w Makowie Podhal. ul. Piłsudskiego Nr 116 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 czerwca 1939 r. o godz. 11 w Suchej ul. Kościelna odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Bernarda Landerera kupca w Suchej składających się: różne wiktuały, mydło i towary korzenne oszacowanych na łączną sumę około zł 3000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koszty rozpisania licytacji i obwieszczenia oznacza się kwotę 13.30 zł.

Dnia 25 maja 1939 r.

Komornik.

Sygnatura I km 611/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu I-go rewiru Józef Maresz mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska Nr 15 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 czerwca 1939 r. o godz. 9.30 w Nowym Sączu ul. Franciszkańska 5, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Salomona Dorlicha składających się z towarów znajdujących się w sklepie oszacowznych na łączną sumę zł. 1.663.44.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 maja 1939 r.

Komornik.

II km. 114/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rew. II mający kancelarię w Zakopanem, przy ul. Orkana na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości że na wniosek Mojżesza Markowicza w Chrzanowie dnia 9 czerwca 1939 r o godz. 13.20 w Zakopanem przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Józefy i Antoniego Lichnowskich, składających się z maszyny do szycia nożnej, kilimu, radioodbiornika 6-cio lamp, żelazka elek, kredensu kuchen, szafy oszacowanych na zł. 820. — Oraz o godz 15.25, w Zakopanem przy ul. Krupówki 27, ruchomości należących do dłużnika Andrzeja Romanika, składających się z 20-tu par pantofli damskich czarnych i bronzowych oszącowanych na łączną kwotę zł. 400.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 22 maja 1939 r.

Komornik Jerzy Piotr Wajs.

II km 195 39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-ego mający kancelarię w Zakopanem ulica Orkana na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie dnia 9 czerwca 1939 r. o godzinie 12.50 w Zakopanem przy ul. Kasprusie willa „Szałas“ odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Firmy „Warsztaty Kilimiarskie“ w Zakopanem składających się z 20 warsztatów do wyrobu kilimów, maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej, szafy dębowej, wagi dzies. stolika pod maszynę, stołu, 3 krzeseł składanych, komody z m. drzewa, włóczki, wagi na listy i wełny oszacowanych na łączną sumę zł. 847.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane, dnia 22 maja 1939 r.

Komornik Jerzy Piotr Wajs.

Sygnatura km. 449/37, E 198/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński mający kancelarię w Muszynie ul. Piłsudskiego Nr 224 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 9-ta w Sądzie Grodzkim w Muszynie sala Nr 5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Marszałka w Przemyślu nieruchomość lwh. 883 gm. kat. Krynica Zdrój, lkat 2534 rola o pow. 1450 m² położona w Krynicy przy ul. Słonecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.250, cena zaś wywołania wynosi zł 5437.50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 725 i zezwolenie Woj. Krakowskiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia

Prosimy o odnowienie prenumeraty na bieżący kwartał.

Dla ułatwienia przesłania prenumeraty umieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy za pomocą którego można wpłacać prenumeratę bieżącą i zaległą za „Głos Podhala“ złączoną z nim b. „Prawdę Podhalańską“.

REDAKCJA.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „GŁOS PODHALA“	Nr rozrachunku 1

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	Nr rozrachunku 1

na zł ______ gr ______
złote słownie ______ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku [nazwa wydawnictwa]

„GŁOS PODHALA“

Poczta NOWY SĄCZ 1

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Muszynie ul. Pierackiego sala Nr 5.

Dnia 22 maja 1939 r.

Komornik.

Sygnatura II km. 1252/38, 326/39, 363/39, 482/39 i nast.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1939 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 80 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika nieobj. masy spadk. po ś. p. ks. Józefie Kalicińskim nieruchomość obj. lwh. 382 ks. gr. gm. kat. Zawada, stanowiącej dom drewniany nadający się na kolonię wakacyjną oraz ogród.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.400, cena zaś wywołania wynosi zł. 11.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1540.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze dla małoletnich.

Papiery zaś wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojew. w Krakowie, na nabycie tej nieruchomości.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu ul. Pijarska Nr 3 sala Nr 66.

Dnia 25 maja 1939 r.

Komornik

Sygnatura II km. 401/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1939 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 80 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Abrahama Klapholza i masy spadkowej po błp. Eliaszu Klapholzu nieruchomości obj. lwh. 517 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz położona przy ul. Jagiellońskiej 271/50 stanowiąca dwa domy czynszowe.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 47.125, cena zaś wywołania wynosi zł 31.416·67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4712·50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Organa władzy publicznej i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądnąć w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu ul. Pijarska Nr 3 sala Nr 66.

Dnia 24 maja 1939 r.

Komornik

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor Naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu — Wykonawca: Edward Korcz.

Dzień nadania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.